

Literackie historie z Kazimierzem Dolnym w tle

Literary Stories with Kazimierz Dolny in the Background

Uroki Kazimierza Dolnego opiewali poeci, uwieczniali fotograficy, utrwalali malarze. W miejskich zaułkach i zieleni wąwozów akcją swoich dzieł umieszczali pisarze. Malowniczą plataniną uliczek i wiślanych plaż wykorzystywali reżyserzy filmów i spektakli teatralnych. Kazimierskie kamieniołomy do dziś są naturalną scenografią organizowanych tu koncertów, a rynek i zamkowy dziedziniec stanowią tło dla artystycznych działań, organizowanych podczas licznych letnich festiwali.

Kalendarz imprez kulturalnych odbywających się w Kazimierzu jest od kilkudziesięciu lat ściśle wypełniony. To cena popularności, którą zapoczątkował niekwestionowany odkrywca tego miasteczka – profesor Tadeusz Pruszkowski¹. Od roku 1923 regularnie organizował tu plenery, promując ideę kolonii artystycznej, ale także utwierdzając znaczenie Kazimierza jako kurortu bohemy. Swoją pierwszą wizytę w tym mieście wspominał następująco:

Przyjechałem do Kazimierza prosto z Italii. Byłem zaskoczony wrażeniem podobieństwa nastroju Kazimierza do uroczych miasteczek włoskich. Nic a nic nie gorszy i bardzo swój. Piaszczysta szeroka rzeka, górzyste brzegi porośnięte niesłychanie bujną różnorodną roślinnością, zdumiewająco piękna i oryginalna stara architektura, romantyczne ruiny, w rozległym szerokim często chmurnym pejzażu, to zespół fantastycznych efektów w najprzedniejszym gatunku².

¹ Tadeusz Pruszkowski (1888–1942) – malarz, pedagog, profesor i rektor Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Opiekun i członek wielu grup artystycznych, m.in. Bractwa św. Łukasza. Pasjonat i bywalec Kazimierza Dolnego. Pomysłodawca i organizator licznych wydarzeń w Miasteczku w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Współorganizator Towarzystwa Przyjaciół Kazimierza. Honorowy obywatel Kazimierza Dolnego. Por. M. Sendejowicz-Michalak, *Wybudował swój dom wysoko*, „Brulion Kazimierski” 2002, nr 3, s. 29–31.

² T. Pruszkowski, *Malarz i Kazimierz*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 2, s. 4.

„Kazimierz jest miejscem, gdzie malarz pragnie osiedlić się na stałe”³ – puentował swój wywód Pruszkowski. Słowa te wcielił w czyn, budując obok zamku willę-pracownię. Był on nie tylko ambasadorem Kazimierza, ale też odkrywcą wielu talentów artystycznych, które objawiły się w tym miejscu, i nie chodzi tu jedynie o malarzy. Spośród rzeszy pasjonatów Kazimierza skupimy się na kilku wybranych postaciach – twórcach uwieczniających to miejsce, a także związanych z nim w osobisty, pozaartystyczny sposób. Rynek kazimierski był wielokrotnie miejscem ich osobistych dramatów i radości. Chcielibyśmy odwołać się do biografii i dzieł autorów nieutożsamianych z grupą „kronikarzy Kazimierza Dolnego”⁴, do której można zaliczyć choćby: Konrada Bielskiego, Józefa Czechowicza, Antoniego Słonimskiego czy Mirosława Dereckiego. Za diarystkę kazimierską jest uważana przede wszystkim Maria Kuncewiczowa⁵. W ukształtowaniu jej talentu pomógł sam Pruszkowski, a losy kompanii artystów, którzy go otaczali, stały się dla pisarki wykorzystywaną po wielokroć inspiracją dla jej utworów literackich.

³ Tamże.

⁴ Por. *Kazimierz vel Kuźmir*, oprac. M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2006.

⁵ Maria Kuncewiczowa (1895–1989) – pisarka, tłumaczka i śpiewaczka. Autorka wielu książek, z których najślynniejsza – *Cudzoziemka* – jest uważana za pierwszą polską powieść psychologiczną. Od roku 1928 związana z Kazimierzem Dolnym. Właścicielka chaty, a następnie willi „Pod Wiewiórką”, będącej wakacyjnym, a po zakończeniu drugiej wojny światowej jedynym w Polsce domem rodziny Kuncewiczów. W swojej twórczości wielokrotnie wykorzystywała motywy kazimierskie – pejzaże, sylwetki mieszkańców, bywalców. Honorowa obywatelka Kazimierza Dolnego (od roku 1938) i członkini Towarzystwa Przyjaciół Kazimierza Dolnego. Por. *Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 538.

Mało bym wiedziała o życiu, gdyby nie Kazimierz – mówiła Kuncewiczowa – tu zobaczyłam różne byty ludzkie, w swoim ubóstwie tak zdumiewająco egzotyczne – to była lekcja życia. Tu się zetknęłam z rzemieślnikami, z sąsiadami, tu się zahaczyłam o konkretność życia, tu miałam kawałek ziemi ze zwierzętami, z roślinami, z różnymi gatunkami fikcji, w których żyją ci ludzie. [...] Kazimierz posiadał tak wymowną ekspresję, ten pejzaż tak niewiarygodny, tło tak osobliwe, życie pełne kontrastów i dziwaczności⁶.

Obecnością Kazimierza w prozie Marii Kuncewiczowej zajmowało się wielu badaczy literatury⁷. Opracowania doczekały się również teksty odnoszące się do problematyki żydowskiej⁸ wpisanej w tę przestrzeń. Proponujemy jednak zejść z przetartych szlaków w stronę tych mniej oczywistych.



Il. 1. Maria Kuncewiczowa, 1982 rok, fot. nieznaną, archiwum rodzinne Marii i Jerzego Kuncewiczów, obecnie własność Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Reżyser Aleksander Ford⁹ jako student historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego poznał cyganerię z warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych pod przewodnictwem słynnego „Prusza”. Ford przyjeżdżał na wakacyjne plenery do Kazimierza. Wziął także udział w kręconym tu w roku 1926 filmie *Szczęśliwy*

wisielec, czyli Kalifornia w Polsce. W role autorów scenariusza i dekoracji, a także aktorów wcielili się młodzi malarze, na przykład Teresa Roszkowska, Eliaz Kanarek czy Feliks Topolski. Choć zabawy podczas realizacji komedii artystycznej było co nie-miara, to efekt końcowy okazał się nieudany. Jednak „Profesor, rezygnując z dalszych prób własnych, tym silniej popierał utalentowaną młodzież, podsycił jej entuzjazm”¹⁰ i Ford, z poparciem Pruszkowskiego, przystąpił do kręcenia autorskiego, w pełni profesjonalnego filmu fabularnego. „Prusz” pomógł w jego sfinansowaniu i zdobył pięćset metrów taśmy filmowej, czyli dokładnie tyle, ile było potrzebne na realizację całości, bez dubli. Malarze, uczestnicy kazimierskich plenerów, wykonali scenografię, a efekt wspólnych starań – film *Nad ranem* z roku 1928 – zdobył dobre recenzje. Krytycy chwalili oryginalny scenariusz, montaż i interesującą pracę kamerą. Niewielu widzów wiedziało, że „efekty” zastosowane przez Forda były wynikiem braków finansowych¹¹.

Przyjaźnie zawiązane w miasteczku były na tyle silne, że autorem dwóch kolejnych scenariuszy do filmów Forda został kazimierski bywalec i kronikarz, poeta, prozaik oraz tłumacz – Anatol Stern¹². Napisane przez niego skrypty do *Nieznajomych* i *Głodu* nie doczekały się realizacji. Stern przeszedł do historii nie jako scenarzysta Forda, ale autor jednej z najpiękniejszych fraz dedykowanych Kazimierzowi: „Znam ludzi, którzy mają zwyczaj jeść śniadanie w Warszawie, obiad w Londynie, a kolację w Paryżu. Ale na noc wracają zawsze do Kazimierza. Bo to jest miasto ich snów”¹³.

Aleksander Ford pozostał wierny Kazimierzowi, mimo iż ideologicznie drogi reżysera i profesora Pruszkowskiego rozeszły się. Kilkakrotnie wracał do nadwiślańskiego miasteczka z ekipą filmową, realizując zdjęcia do *Ludzi Wisły* czy *Młodości Chopina* – z kostiumami projektu Teresy Roszkowskiej, studentki Pruszkowskiego. W składzie ekipy pierwszego z wymienionych filmów pojawił się między innymi Władysław Broniewski¹⁴ – jako twórca tekstów wykonywanych piosenek.

⁶ K. L., *Rozmowa z Marią Kuncewiczową* („Pion” 1937, nr 50), [w:] *Rozmowy z Marią Kuncewiczową*, oprac. H. Zaworska, Warszawa 1983, s. 64.

⁷ Por. A. Kochańczyk, *Kazimierz Marii Kuncewiczowej*, „Akcent” 1997, nr 4, s. 23–30.

⁸ Por. *Kazimierz vel Kuźmir...*

⁹ Aleksander Ford (1908–1980) – reżyser filmowy i scenarzysta, autor pierwszego polskiego filmu panoramicznego pod tytułem *Krzyżacy* z 1960 roku. Por. M. Danielewicz, *Ford. Reżyser*, Warszawa 2019.

¹⁰ S. Janicki, *Aleksander Ford*, Warszawa, 1967, s. 8.

¹¹ Tamże, s. 9.

¹² Por. P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*, t. I: *Literatura polska od 1918*, Warszawa 1993, s. 55.

¹³ A. Stern, *Miasto naszych snów*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 2, s. 7.

¹⁴ Władysław Broniewski (1897–1962) – poeta, żołnierz, twórca poezji rewolucyjnej, liryki miłosnej oraz trenów, tłumacz. Por. C. Miłosz, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993, s. 457–459.



Il. 2. Kazimierz Dolny, lata 30. XX wieku, fot. Stanisław Magierski, zbiory Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

Do związków tego poety z Kazimierzem jeszcze powrócimy. Zanim to nastąpi, przywołajmy ostatni film Aleksandra Forda zrealizowany w Kazimierzu. To *Ósmy dzień tygodnia* z roku 1958.

W naszym filmie ukazujemy czystą miłość na tle brutalnego i trywialnego życia – mówił Ford. – Zdarza się, że mówi się o poezji, a myśli się o łóżku. W filmie mówi się o łóżku, nazywa się rzeczy po imieniu, często w sposób szokujący, jak to w życiu bywa. Ale myśli się, walczy się o prawdziwą miłość, a to najpiękniejsze uczucie między kobietą i mężczyzną. Wierzę, że pod powłoką brutalności kryje się czysty liryzm¹⁵.

Reżyser nie zdawał sobie sprawy z tego, że *Ósmy dzień tygodnia* trafi na półki cenzorskie na dwadzieścia lat. Recenzenci krytykowali film za brak socjalistycznego przesłania, nadmiar zdjęć epatujących brzydotą i biedą odbudowywanej Warszawy, skupienie się na sprawach łóżkowych i brutalizacji rzeczywistości, w jakiej znaleźli się i jaką zdawali się akceptować główni bohaterowie. Nie bez znaczenia w ostatecznej ocenie dzieła Aleksandra Forda pozostawały zachowanie i późniejsza ucieczka na Zachód autora scenariusza, Marka Hłaski¹⁶. Sam pisarz również nie pomógł w promocji filmu, klóćąc się z ekipą.

¹⁵ S. Janicki, dz. cyt., s. 80.

¹⁶ Marek Hłasko (1934–1969) – pisarz i scenarzysta filmowy. Autor m.in. opowiadań *Pierwszy krok w chmurach*, *Cmentarze* czy *Następny do rajy* oraz powieści *Piękni dwudziestolenni*. Por. P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*, t. V: *Proza polska od 1956*, Warszawa 1994, s. 8.

Obejrzałem trochę zdjęć i, zapoznawszy się ze zmianami – wspominał Hłasko – zażądałem zmiany tytułu i usunięcia mojego nazwiska z napisów tytułowych filmu. [...] Znałem w swoim życiu wielu cwanych ludzi [...], ale na całej swej drodze nie spotkałem człowieka tak bezwzględnie cwanego jak Ford. Myślę, że moge o nim to śmiało napisać, gdyż wiem, ilu ludzi, ile pomysłów i ile filmów zmarnował ten człowiek, będący najbardziej chytrym i cwany oportunistą, a udający człowieka najbardziej rozgoryczonego i rozwścieczonego głupotą władz¹⁷.

Ostra w tonie wypowiedź Hłaski mogła dziwić, zważywszy na to, że pisarz był obecny na planie podczas realizacji niemal całego materiału filmowego i czuwał nad zmianami wprowadzanymi do scenariusza. Inną sprawą jest to, że w czasie zdjęć przychodził do studia w stanie zamroczenia alkoholowego. W stworzeniu dobrego klimatu na planie (część materiału kręcono w studiu we Wrocławiu) nie pomagał również fakt, że odtwórczyni głównej roli kobiecej – niemiecka aktorka Sonia Ziemann¹⁸ – nie mówiła po polsku i nie rozumiała niuansów zawartych w tekście. Dlaczego jednak przywołujemy *Ósmy dzień tygodnia* w odniesieniu do Kazimierza Dolnego? Jedynie wprawne oko widza rozpozna

¹⁷ M. Hłasko, *Piękni dwudziestolenni*, Warszawa 1989, s. 169.

¹⁸ Sonia Ziemann (1926–2020) – niemiecka aktorka, piosenkarka i tancerka. Por. Jab, *Nie żyje Sonia Ziemann*, źródło: <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114438,25714398,nie-zyje-sonja-ziemmann-aktorka-byla-zona-marka-hlaski.html> [dostęp: 2.03.2023].

w kilku plenerowych sekwencjach filmu kazimierskie wzgórze. Widoki z okolic Wisły „zagrały” bowiem podwarszawskie Bielany. Potwierdzeniem tego faktu jest dokumentacja z realizacji filmu, udostępniona przez Filmotekę Narodową. Fotografie prezentują nie tylko wysiłki ekipy filmowej, ale także kazimierskie pejzaże w pełnej krasie¹⁹. Gdyby w latach 50. XX wieku istnieli w Kazimierzu paparazzi²⁰, być może zachowałyby się także zdjęcia z pączkującego na planie filmowym romansu Marka Hłaski z Sanią Ziemann.

Genezę zekranizowanego przez Forda opowiadania *Ósmy dzień tygodnia* był związek Marka Hłaski z młodą poetką, Agnieszką Osiecką²¹. To uczucie zostało także wpisane w literaturę i krajobraz Kazimierza. W swoich *Dziennikach*, pod datą 21 marca 1957 roku, Osiecka zapisała: „Kazimierz. Zdjęcia pod krzyżem. Marek, Wajda i ja – kłótnia o zakończenie *Następnego do raju*”²². Na podstawie materiałów archiwalnych możemy dodać do tego lakonicznego wpisu kilka szczegółów. Był to pierwszy pobyt Osieckiej w Kazimierzu i choć wielokrotnie czytała *Pateczkę* Adolfa Rudnickiego²³, a cytat pochodzący z tego utworu: „Każdemu to, na czym mu najmniej zależy”, umieściła jako motto swoich *Dzienników*, nie wydaje się, by poetka kojarzyła opisane tam Sady z Kazimierzem. Miasteczko zarekomendował jej Hłasko, który był tu wcześniej. Przed przyjazdem dał Osieckiej odręczną notatkę z informacjami o godzinach kursów autobusów, jadących z Warszawy do Puław, a następnie – Kazimierza. Nie czekał jednak na nią na przystanku. Poetka odnalazła go

¹⁹ Por. <https://fototeka.fn.org.pl/pl/filmy/info/2222/osmy-dzien-tygodnia.html> [dostęp: 2.03.2023].

²⁰ Paparazzo – postać z filmu Federico Felliniego *Słodkie życie* z 1960 roku. Natarczywy fotograf. Od momentu premiery filmu tym słowem określa się wścibskich fotoreporterów dokumentujących życie prywatne gwiazd, współpracujących z bulwarowymi mediami. Por. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Paparazzo> [dostęp: 2.03.2023].

²¹ Agnieszka Osiecka (1936–1997) – poetka, autorka tekstów popularnych piosenek, dziennikarka, reżyserka. Por. Z. Turowska, *Osiecka. Nikomu nie żał pięknych kobiet*, Warszawa 2020.

²² A. Osiecka, *Dzienniki 1956–1958 i 1970*, oprac. K. Felberg-Sendecka, Warszawa 2021, s. 150.

²³ Adolf Rudnicki (1909–1990) – polski pisarz i eseista pochodzenia żydowskiego. Regularnie odwiedzał Kazimierz Dolny, przyjaźnił się z członkami tutejszej kolonii artystycznej. Pozostawał w bliskich relacjach z Marią Kuncewiczową. Jego opowiadania cieszyły się popularnością w latach 50. i 60. XX wieku. *Niekochana* została sfilmowana, a dialogi z *Pateczki* były najczęściej cytowanymi przez młodych ludzi w tych czasach zwrotami. Por. A. Rudnicki, *Opowiadania wybrane*, oprac. J. Wróbel, Biblioteka Narodowa, Seria 1, nr 313, Wrocław 2009, s. V–LXV.

w hotelowej sali restauracyjnej Domu Architekta (SARP)²⁴. Podczas jednego ze spacerów powstał cykl zdjęć z Góry Trzech Krzyży, w tym najsłynniejsze z Hłaską przymierzającym się do krzyża. Fotografie, którą Osiecka złożyła wraz z innymi zdjęciami w teczce na egzamin do Łódzkiej Szkoły Filmowej i która stała się niejako przepowiednią dalszego życia Hłaski, poetka skomentowała po latach: „[...] odkąd popełniłam to idiotyczne zdjęcie Marka rozkrzyżowanego na krzyżu na wzgórzu w Kazimierzu, jestem przesądna na temat zdjęć jak bułgarska kucharka”²⁵. Inne wspomnienie z Kazimierza przynosi *Dziennik londyński*. Poetka, wędrując peryferiami Chelsea, trafiła do gospody pod nazwą „The World’s End”. „Przypominają mi się rozmaite »końce świata« w Tatrach i piękny koniec świata w Kazimierzu” – pisała w *Dziennikach*²⁶. Dzięki notatkom z 1970 roku wiemy, jak ów „koniec świata” wyglądał:

Łaziliśmy po wąwozach w Kazimierzu, a jeden z nich kończył się tak gwałtownie, że jego wysoki kraniec zlewał się z niebem. Mówiło się o tym miejscu „koniec świata”. I dalej się właściwie nie chodziło, bo dalej były puste łąki, błoto, nic ciekawego. Ja też mówiłam na to „koniec świata”, zrobiłam tam zdjęcia Markowi i temu psu brodaczowi, co koło nas tańczył po wzgórzach, ale w gruncie rzeczy ciągnęło mnie, żeby iść dalej i dalej, i dalej²⁷.

To w Kazimierzu Hłasko wymyślił przypowieść o chałupie nawiązującą do mitologicznej historii o Syzyfie. Budynek jedną stroną wbijał się w chodnik, a drugą stał na brzegu jezdnii. Pisarz nazywał tę lokalizację Rogiem Nieszczęść, bo domek był ochlapany błotem z każdej strony przez nadjeżdżające samochody. Według opowieści Hłaski w chatce mieszkała bardzo pracowita rodzina. Troszczyła się o dom i codziennie bielila jego ściany, usuwając błotniste zacieki. Następnego dnia dom znów pokrywała warstwa błota z kół i furmanek jeżdżących po brudnej drodze, więc bielenie trzeba było zaczynać na nowo²⁸.

Powiatka o Rogu Nieszczęścia, funkcjonująca w Kazimierzu jako legenda miejska, jest związana z inną opowieścią – o wielkiej miłości Osieckiej i Hłaski zniszczonej przez zły los. Choć uczucie

²⁴ A. Titkow, *Piękny dwudziestolecie*, 1986, źródło: <https://www.youtube.com/watch?v=Es1DnbGvvJo> [dostęp: 20.05.2022].

²⁵ A. Osiecka, *Dzienniki...*, s. 474.

²⁶ Tamże, s. 338.

²⁷ Tamże, s. 489.

²⁸ Tamże, s. 609.



Il. 3. Kazimierz Dolny, lata 50. XX wieku, fot. Edward Hartwig, zbiory Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym

słamszone przez wir historii to dobry motyw literacki i filmowy²⁹, to w jego prawdziwość wątpiła nawet najbardziej tym zainteresowana. Po śmierci Marka Hłaski Osiecka zanotowała: „[...] wczoraj byłam za Markiem, jakby mnie naprawdę obchodził, jakbym nigdy nie inscenizowała tej całej historii, jakby mi naprawdę było dobrze w wymyślonym przecież przeze mnie Kazimierzu”³⁰. A zatem Agnieszka Osiecka „wymyśliła” Kazimierz Dolny. Powracała do tego mirażu wielokrotnie: w czasie regularnych tu pobytów oraz w odniesieniach poetyckich³¹.

Hłasko nie tylko opisywał Kazimierz, ale także w nim pisywał. W liście do Jarosława Iwaszkiewicza z Domu Architekta donosił: „[...] siedzę teraz w Kazimierzu, ale za parę dni wyrzucają nas wszystkich, przyjeżdża tu setka dzieci węgierskich”³². Towarzystką podróży Hłaski była maszyna do pisania – stąd w liście dopisek: „[...] proszę wybaczyć, że piszę na

maszynie, ale mam tak parszywy charakter pisma, że coś okropnego”³³. Przymusowa eksmisja z SARP-u nie była długa, bo już w lutym 1957 roku, w liście do matki, zanotował: „Zasułam piguły. Prowadzę się jak dziecko i w ogóle”. W kolejnym liście chwalił się: „[...] skończyłem pisać tę historię górską (również scenariusz tejże)”³⁴. Teraz kończę *Cmentarze*. Bardzo dużo czytam. Kiepsko z pogodą, co dzień się zmienia. Spać nie można”³⁵. W następnym miesiącu, a także jesienią 1957 roku, do Hłaski przyjechała Agnieszka Osiecka. Powstały wówczas wspomniane wcześniej zdjęcia na Górze Trzech Krzyży oraz wiersz, dedykowany Markowi:

Ten krzak tarniny, młody jeszcze
 Stał między nami jak na warcie
 Jak gdyby mówił: Nie patrz na nią
 No nie patrz na nią tak uparcie.
 Tyś jednak patrzył, patrzył, patrzył
 Aż ci czerniały z tego oczy
 Jak by nie było ramion gładszych

²⁹ Osiecka, serial Telewizji Polskiej wyprodukowany w latach 2020–2021 na podstawie scenariusza Joanny Ochnik. Por. <https://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1250777> [dostęp: 12.03.2023].

³⁰ Tamże, s. 389.

³¹ Por. A. Osiecka, *Na początku był negatyw*, Warszawa 2014, s. 32–42.

³² M. Hłasko, *Listy*, Warszawa 2014, s. 123.

³³ Tamże.

³⁴ W Kazimierzu Marek Hłasko pisał scenariusz do filmu *Baza ludzi umarłych* na podstawie własnego opowiadania *Następny do raję*. Film w reżyserii Czesława Petelskiego powstał w 1959 roku.

³⁵ Tamże, s. 124.

Piękniejszych spojrzeń i warkoczny.
Odtąd wędruję z Markiem moim
Przez leśne wzgórza i równiny
A w kazimierzowskim polu stoi
Samotny dumny krzak tarniny³⁶.

W trakcie realizacji *Ósmego dnia tygodnia*, spotykając się z Osiecką, Hłasko nawiązał romans z odtwórczynią głównej roli w filmie – Sanią Ziemann. Po zakończeniu zdjęć, w maju 1957 roku, zaprosił ją do Kazimierza. Treść telegramu, jaki wysłał do hotelu Monopol we Wrocławiu, była następująca: „Nie jedź pierwszego maja do Berlina, przyjeżdż, proszę, do Kazimierza. Będą tam spokój, słońce, misie i kwiaty dla Ciebie”³⁷. Choć Ziemann skorzystała z zaproszenia, to w odwołującej się do wątków autobiograficznych powieści *Piękni dwudziestoletni* Marek Hłasko utrwalił inną kazimierską przygodę:

W drugi dzień świąt Wielkiej Nocy jechaliśmy z Warszawy do Kazimierza jej samochodem; jest to najbardziej pijany dzień w Polsce, gdyż wtedy – jak to się mówi – żeni się wieś. [...] Drogi były pełne pijanych chłopów, pijanych furmanów, pijanych cyklistów i ludzi ganiających z cepami, nożami, widłami i innymi tego typu akcesoriami zabaw ludowych, których nie uwzględniła Maria Dąbrowska w swoim opowiadaniu *Na wsi wesele*. [...] Przed samym Kazimierzem musiałem zatrzymać wóz; dwóch pijanych ludzi, goniąc trzeciego, wpadło na maskę prowadzonego przeze mnie samochodu i na moich oczach wbiło mu parę noży; po czym pojechałem dalej.

– Za trzy dni pobiją się znowu – powiedziałem do niej. – To będzie tym razem na jego pogrzebie.

– Na czym?

– Na pogrzebie faceta, którego przed chwilą zabili.

– Kogo zabili?

– Zabili człowieka na masce twojego samochodu – powiedziałem.

Uśmiechnęła się, nie uwierzyła³⁸.

W lutym 1958 roku Hłasko wyjechał z Polski, a w kwietniu spotkał się z Ziemann w Paryżu. Pisał wtedy: „[...] w Paryżu wiosna, w Wilanowie, w Kazimierzu też na pewno już wiosna. Ty tutaj masz jesień i zimy, i lata, i wiosny. Ja tutaj mam tylko Ciebie”³⁹. Reszta tej historii bez happy endu będzie się toczyć z dala od Kazimierza, chociaż Hłasko wracał myślami do Kazimierza w liście do Osieckiej

³⁶ A. Osiecka, *Imionnik z kwiatem*, źródło: <http://liryka-liryka.blogspot.com/2014/04/agnieszka-osiecka-krzak-tarniny.html> [dostęp: 10.05.2022].

³⁷ M. Hłasko, *Listy...*, s. 127.

³⁸ Tenże, *Piękni dwudziestoletni...*, s. 171.

³⁹ Tenże, *Listy...*, s. 144.

z roku 1959: „Pozostałaś takim samym dzieckiem, jakim byłaś w dniach Kazimierza – kochanym, mądrym, zupełnie niedojrzałym, a w żadnym wypadku nie zasługującym na nieszczęście małżeństwa z kimś takim jak ja”⁴⁰. Zasadny jest więc komentarz, że w powodzenie uczucia do polskiego Jamesa Deana Osiecka mogła uwierzyć jedynie w Kazimierzu. Po latach poetka tak skomentowała te wydarzenia:

Małe dziury mają ten upiorny, zły czar, [...] tę zachłanną wiarę we własną ważność – że aż człowiek sam zaczyna w to wierzyć. Nie ma nic bardziej nietolerancyjnego i nic bardziej demonicznego niż małe miasteczko. Trzy osoby cię skreśliły – to znaczy przepadłeś u wszystkich. Demoniczność małej dziury nakłada się na twą własną demoniczność. Kiedy tak kroczysz dumnie między senną gęsią a budką z gazetami, czujesz, jak twoje ciało nabiera piękności, a twoja dusza – niezwykłości. A wszystkie twoje sprawy nabierają wagi i rozlegają się po okolicy jak spizowce dzwony⁴¹.

Mimo racjonalnej oceny zgubnego czaru małych miasteczek – a Kazimierza w szczególności – Osiecka ulegała mu wielokrotnie. Przyjeżdżała tu sama, w towarzystwie przyjaciół, a także własnej rodziny. Wspomnijmy, że cioteczny brat poetki, Maciek Sikorski, na co dzień szanowany naukowiec w Szwecji, przez kilka lat pracował jako mistrz grilla i patelni w jednym z miejscowych barów⁴².

Dorzućmy do tych nieoczywistych literackich narracji kazimierskich jeszcze dwie historie z czasów młodości Hłaski i Osieckiej, to jest z lat 50. XX wieku.

O Władysławie Broniewskim napisano całe tomy – zarówno autorstwa entuzjastów jego twórczości, rodziny i bliskich, jak i tych, którzy krytycznie odnosili się do jego poglądów oraz zasług dla poezji polskiej. Jego obecność w Kazimierzu jest związana z poematem poświęconym Wiśle, do pisania którego Broniewski przystąpił w 1953 roku i który współredagował z córką, Joanną Broniewską-Kozicką⁴³ (nazywaną Anką). Utwór literacki miał być osnową scenariusza filmu poświęconego królowej polskich rzek. Pierwsza część poematu, którego kanwą były pory roku, przedstawiała trud pracy ludzkiej. Wpi-

⁴⁰ Tamże, s. 221.

⁴¹ A. Osiecka, *Dzienniki...*, s. 523.

⁴² Tamże, *Na początku był negatyw...*, s. 52.

⁴³ Joanna Broniewska-Kozicka (1929–1954) – reżyserka filmów dokumentalnych. Por. A. Michalewska, *Dwa światy. Życie rodzinne Broniewskich*, <https://www.granice.pl/publi-cystyka/wladyslaw-broniewski-zycie-rodzinne-anka/1396/1> [dostęp: 3.03.2023].

sywała się weń historia miast zawdzięczających swój rozwój położeniu nad Wisłą. Rzeka dostarczała wody, ryb, ale także była uczęszczanym szlakiem handlowym. Scenariusz filmu *Wisła*, którego przygotowanie poprzedziła solidna dokumentacja, został złożony do Aleksandra Forda. Ten zaakceptował go i wkrótce rozpoczęto zdjęcia. Uczestniczyła w nich druga żona Broniewskiego, Wanda. Została ponadto kronikarką tego przedsięwzięcia:

Od roku myśli, zamierzenia twórcze Męża i Anki skupiały się na poemacie filmowym *Wisła*. W drugiej połowie sierpnia Anka kręciła fragmenty tego filmu w Kazimierzu nad Wisłą. Pojechaliśmy tam na rowerach na dworzec wschodni i z Puław do Kazimierza znów na rowerach. Trochę wyżej w górę Wisły przycumowana była tratwa z flisakami, wyreżyserowana przez Ankę pod czasów króla Kazimierza. Mąż był w dobrym nastroju, z żywym zainteresowaniem obserwował pracę Anki. Po pracy wędrowaliśmy z Anką po Kazimierzu bądź jeździliśmy na rowerach. Wieczorami Mąż zachodził do Anki na dłuższe rozmowy. Śniadanie jadaliśmy w barze mlecznym. Mąż śmiał się, stojąc w kolejce po kakao, że szkoda, że Go tam nikt nie schwył aparatem. [...] Po kilku dniach wróciliśmy do Warszawy. W dwa dni po nas wróciła Anka⁴⁴.

Kolejne zdjęcia miały powstawać w Krakowie, więc Joanna Broniewska-Kozicka przyjechała do Warszawy tylko na jeden dzień. Wówczas doszło do wypadku i śmierci młodej reżyserki⁴⁵. Tragedia stała się powodem plotek, zwłaszcza że nazwisko Kozickiej od jakiegoś czasu łączono z postacią Bohdana Czeszki⁴⁶. Ten modny pisarz, autor książki *Pokolenie*, którą w 1954 roku zekranizował Andrzej Wajda, udzielał się w stolicy nie tylko artystycznie, ale również towarzysko. Wdał się w romans z Joanną Broniewską-

⁴⁴ W. Broniewska, W. Broniewski, *Zgubiłem okulary. Listy z lat 1947–1962*, red. W. Bojda, Warszawa 2017, s. 165.

⁴⁵ Joanna Broniewska-Kozicka zmarła z powodu ulatniającego się w jej mieszkaniu gazu. Jedna z hipotez mówi, że reżyserka zasnęła, zostawiwszy na kuchence gazowej włączony czajnik. Gotująca woda załała palnik, z którego zaczął się ulatniać gaz. Według innej relacji córka Broniewskiego odebrała sobie życie. Por. J. Siedlecka, *Biografie odtajnione. Z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015, s. 11–70. „Zadzwonił telefon – obcy głos kobiecy mówił do mnie: »Pani wyjdzie za 5 minut z domu, skręci w prawo i wsiądzie do auta Kroniki Filmowej«. Ja na to: »Co z Anką?«. [...] W odpowiedzi te same martwo wypowiedziane słowa. [...] W samochodzie był Bohdan Czeszko [...] odezwał się: »Anka nie żyje«. Władek był przerażająco opanowany”. W. Broniewska, W. Broniewski, dz. cyt., s. 166.

⁴⁶ Bohdan Czeszko (1923–1988) – pisarz, scenarzysta i publicysta. Por. P. Kuncewicz, *Agonia i nadzieja*, t. II: *Literatura polska od 1939*, Warszawa 1994, s. 428.

-Kozicką, a także z jej matką, Janiną Broniewską. Po nagłej śmierci Anki nie brakowało głosów, że nie był to nieszczęśliwy wypadek, ale samobójstwo.

Oddajmy przy tej okazji sprawiedliwość pomysłodawcom filmu *Wisła*, a więc Władysławowi Broniewskiemu i jego córce. W roku 2005 warszawska Galeria Raster przygotowała cykl działań związanych z twórczością Broniewskiego. Jednym z nich był pokaz fragmentów *Wisły* pochodzących z materiałów warszawskiej Wytwórni Filmów Dokumentalnych. O tym wydarzeniu historyk sztuki Waldemar Baraniewski mówił:

Broniewski był artystą nowoczesnym. Doskonale rozumiał rolę i znaczenie nowych środków ekspresji, w tym szczególnie filmu. [...] „Projekt Wisła” otworzył poetę na wielkie wizualizacje. „Otóż Wisła – mówił Broniewski – i jej bieg przez ziemię i historię Polski jest dla mnie jakby syntezą całej Ojczyzny. Płynąca rzeka jest wizją trwałości, ale i nieuchronności mijającego czasu. Bezczesnego piękna i nieokiełzanego żywiołu, Historii i biologicznej egzystencji”. [...] Broniewski studiował Kolberga, Glogera, zbierał informacje z zakresu hydrologii, archeologii, historii, ale nie zamierzał stworzyć dokumentu. Część scen w filmie jest inscenizowana. Spław zboża, sceny z rybakami. Trochę schematyczne, ale staranne plastycznie, dopracowane. [...] Film miał być barwny. W scenariuszu ten element służył wydobyciu dramaturgii i plastycznych walorów krajobrazów, w ich czasowej zmienności⁴⁷.

Wyrazem miłości do córki i Wisły, nad brzegiem której się urodził i wychował Broniewski, był wiersz zamieszczony w tomie *Anka*, wydanym po śmierci ukochanej córki:

Tak rzekę braliśmy na własność,
i piękne były nasze dobra,
jak światło, które ma nie zgasnąć,
jak żywy i wieczysty obraz.

[...]

...Pamięci moja smutna, nie kłam,
oto już obraz się pogmatwał,
wiślaną mgłą zasnuty ekran,
czerwone słońce, trumna, tratwa

i kry burzące most, i wieże
zamkowe, i fabryczny komin,
ostatni wieczór w Kazimierzu,
i w oczach mgła, i gorycz wspomnień...
Ach? Cóż ja robię? Chwytam cienie

⁴⁷ W. Baraniewski, *Wisła*, [w:] *Broniewski*, katalog wystawy, Galeria Raster, Warszawa 2005.

i cień twój drogi na ekranie,
a rozum radzi: zapomnienie,
a serce wierzy: miłowanie⁴⁸.

A skoro przywołaliśmy już trzecią osobę dramatu rodziny Broniewskich – Bohdana Czeszkę – odnieśmy się również do jego nieoczywistej obecności w Kazimierzu.

To nie myśmy odkryli Kazimierz nad Wisłą – przyzwał – ale nasi poprzednicy, i to na tyle lat przedtem, zanim komukolwiek z nas przyszło do głowy, by wziąć do ręki ołówek albo pędzel... Jeszcze za naszych czasów kołatały się wokół zamku duchy członków Bractwa Św. Łukasza, a ludzie tutejsi w ogóle nie zwracali uwagi na malujących pejzaże adeptów [sztuki – M. J.-S.]. Malarze byli przypisani temu miastu i tak jest chyba po dzień dzisiejszy. Tak wówczas my przyszliliśmy niejako na gotowe, lecz rzadko, a może i nigdy więcej nie dane nam było przeżyć takiego olśnienia, jak to, które towarzyszyło poznaniu Kazimierza⁴⁹.

Oficjalna biografia Bohdana Czeszki przywołuje fakty związane z kształtowaniem się jego światopoglądu: pracę w zakładach stolarskich na Woli, nieskrywane przed wojną sympatie socjalistyczne, służbę w oddziałach Armii Ludowej, zaangażowanie w struktury Związku Walki Młodych, członkostwo w PZPR i posłowanie w Sejmie do roku 1980. Tymczasem w naszym przypadku najważniejsze są wątki biograficzne związane z artystycznym wykształceniem Czeszki. W uzupełnieniu biogramu i w nawiązaniu do cytowanego wcześniej malarskiego opisu Kazimierza Dolnego autorstwa Bohdana Czeszki pomocne okazały się wspomnienia grafika i ilustratora – Andrzeja Heidricha⁵⁰, absolwenta stołecznego Liceum Sztuk Plastycznych. O swoich kolegach ze szkoły pisał:

Siedzimy w klasie, nie znamy się jeszcze wszyscy i raptem otwierają się drzwi i wchodzi dwóch. Jeden jest mniejszy, drugi większy. Zwróciłem uwagę na większego. Był w długim ruskim szynelu z poodpruwanymi naszywkami i charakterystycznym postrzępionym dołem, bo szyneli Rosjanie nie obrębiali. To był Marek Oberländer. A drugi? Bohdan Czeszko⁵¹.

⁴⁸ W. Broniewski, *Wisła*, https://piw.pl/uploads/original/062018/22/3b736de053_Wiosno-Warszawo-coreczko-fragment.pdf [dostęp: 10.05.2022].

⁴⁹ B. Czeszko, *Moje Kazimierze*, [w:] tegoż, *Nostalgie mazurskie. Opowiadania*, Warszawa 1987, s. 80.

⁵⁰ Andrzej Heidrich (1928–2019) – grafik, ilustrator, autor projektów banknotów i znaczków pocztowych. Por. Andrzej Heidrich: *twórca polskich banknotów*, Warszawa 2011.

⁵¹ T. Torańska, *Rozmowa z Andrzejem Heidrichem*, [w:] Andrzej Heidrich..., s. 28.

Czeszko, Oberländer, Jan Lebenstein, Andrzej Wróblewski – wszyscy przyjeżdżali na plenery do Kazimierza Dolnego. Bohdan Czeszko kilkakrotnie opisywał miejsce artystycznych praktyk. Robił to z dużą finezją:

Doznanie światła. To światło parowało zewsząd. Z kurzu drogi i kamieni bruku, ze ścian i z nieba, było wszechobecne i natrętne. Gdy słońce lata stało w zenicie, stawało się tak obezwładniające, że po kilku próbach sprostania temu wyzwaniu zaniechałem daremnych borykań. Cenne były godziny wczesnego popołudnia aż do zmierzchu, kiedy to następowało ujawnienie się koloru i trwało już do wieczora, ów przemarsz pogłębiających się barw. Kiedy piszę „kolor” lub „barwa”, pomyśleć można, że Kazimierz zapamiętał mi się kolorowy na podobieństwo owych rekonstrukcyjnych zabiegów na odbudowanych murach niegdyś starych miast. To nie tak. Kolor Kazimierza zapamiętał mi się jako gama szarości i stłumionych ugrów, przetykanych przysrebrzoną zielenią, spatynowane brązy i ni z tego, ni z owego strzelająca nagle różem fasada świeżo pomalowanej kamieniczki czy żółcień farnego kościoła. Miałem zawsze tendencję do niepotrzebnego ekscytowania się kolorem i zanim Kazimierz mnie obezwładnił, często łąziłem ze sztalugami poza miasto, gdzie drzewa, pobielane chałupy pod szerniałymi strzechami, pola, parowy. Albo nad Wisłę, której nigdy w końcu nie namalowałem⁵².

Kolejny literacki portret Kazimierza Dolnego umieścił Czeszko w powieści *Przygoda w kolorach*, której akcja rozgrywa się w środowisku plastyków. Główny bohater – Bartłomiej, poszukujący w Kazimierzu artystycznych inspiracji – zostaje uwikłany w dyskurs o sztuce socrealistycznej i staje się wkrótce ofiarą tej ideologii. Rozpoczynający *Przygodę* opis pobytu na plenerze nie zapowiadał nadchodzących zmian:

W wapiennych kamieniach, płonących w lipcowym słońcu upalną bielą, w ciepłych brązach i mrocznych zieleniach pejzażu, w życiu tutejszych ludzi, trudniących się rybactwem, uprawą tytoniu i odwiecznym rzemiosłem, w patynie renesansowych murów, w lśnieniu rzeki zawarty był narkotyk i ci, którzy jesienią nie byli w stanie odjąć od ust czarki nim napełnionej, skazywali się na zatracenie. [...] Z biegiem lat Miasteczko stało się miejscowością bardzo uczęszczaną. Została zakłócona cisza kolorowej przygody, jaką przeżywało tu nieodmiennie, co rok kilkudziesięciu artystów wielu profesji. Dlatego Bartłomiej przyjeżdżał teraz do miasteczka w końcu sierpnia, kiedy następował odłot opalonych skór, kolorowych stroików i nieważkich

⁵² B. Czeszko, *Moje Kazimierze...*, s. 80–81.

romansów letnich. [...] Kiedy miasteczko opustoszało i z kątów wychodzili na rynek dziwacy, podobni do Chagallowskich unoszących się Żydów, o tej porze Bartłomiej rozpoczął pracę⁵³.

Umiejscawiając akcję *Przygody w kolorach* w czasach socrealizmu, definiującego polską sztukę pierwszej połowy lat 50. XX wieku, Czeszko skazał na przegraną wyestetyzowane obrazy Bartłomieja powstałe w Kazimierzu. Jeden z nich, przedstawiający ścianę starej kazimierskiej kamienicy, rozpoczął lawinę nieprzychylnych komentarzy ze strony kolegów-artystów.

Stworzenie postaci malarza konsekwentnie broniącego swojej wizji plastycznej w opozycji do ideologii socrealizmu jest w przypadku twórczości Czeszki co najmniej zaskakujące. Na początku lat 50. XX wieku pisarz sam gorliwie propagował ideę socrealizmu. Wielokrotnie recenzował wystawy, a swoje opinie o oglądanych dziełach zamieszczał w ówczesnej prasie. W jednym z artykułów komentował:

Wystawa plastyczna młodzieży wyższych szkół artystycznych jest nie tylko wyrazem wielkiego przełomu, jaki dokonał się w naszym szkolnictwie, lecz w pierwszym rzędzie jest ona dobitnym świadectwem, że sztuka służąca wielkim celom walczącej o pokój ludzkości potęguje w ogromnym stopniu możliwości twórcze artyści, rozwija jego wyobraźnię, wyzwala jego środki artystyczne w oparciu o nowy realistyczny warsztat twórczy. Owa wystawa [...] mobilizuje się wokół idei socjalizmu i walki i pokój [...]. Dzieła młodych artystów są [...] wyrazem głębokiego nurtu realizmu socjalistycznego, który ogarnął nasze szkolnictwo, są wyrazem, można to już dziś śmiało powiedzieć, politycznych pragnień, marzeń i dążeń całej młodzieży polskiej, stojącej twardo w szeregach obrońców pokoju⁵⁴.

Przygoda w kolorach ukazała się w roku 1959 i w naszej opinii można traktować ją jako powieść rozrachunkową z czasami socrealizmu. Dla jej autora stała się ważna także z innego powodu – opisy przyrody, stanowiące tło dla ludzi „zmagających się z trudnymi wyborami narzucanymi przez historię XX wieku, walczącymi o zachowanie elementarnych wartości”⁵⁵, zostały również wysoko ocenione przez krytykę⁵⁶:

⁵³ Tenże, *Przygoda w kolorach*, Warszawa 1959, s. 8.

⁵⁴ Tenże, *Wystawa młodych plastyków*, „Po Prostu” 1950, nr 32, s. 5.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ W. Holewiński, *Spotkania po zmroku*, <https://www.polskieradio.pl/8/3869/artykul/2149212,literackie-portrety-bohdan-czeszko> [dostęp: 8.03.2023].

W połowie stoku góry Klasztornej rosły trzy buki. Z początkiem października przybierały barwę czerwoną. Ich czerwień grzmiała jak fanfara nad płowiejącym krajobrazem, nad dymami ognisk z łąty kartoflanej, snującymi się nisko, nad usypiającym miasteczkiem. Nasylenie się tej czerwień, jej potęgający się krzyk triumfalny ponagla Bartłomieja. Bardzo szybko następowały teraz przemiany. Barwy z dnia na dzień zmieniały ton⁵⁷.

Trwałym śladem obecności Kazimierza Dolnego w twórczości artystycznej są zatem nie tylko obrazy, grafiki czy rzeźby tworzone przez uczniów Tadeusza Pruszkowskiego i ich następców. Nie mniej ważne są teksty literackie, opisujące architekturę, przyrodę i codzienność tego miasteczka. Choć nasz wybór ograniczył się jedynie do kilku pozycji spoza kanonu lektur szkolnych, przywołane w niniejszym tekście dzieła literackie egzemplifikują osobisty, emocjonalny związek autorów z miejscem utrwalonym w ich twórczości. Na czym polega tajemnica genius loci Kazimierza? Rozwiązanie tej zagadki nie jest łatwe, a próbą wyjaśnienia fenomenu kazimierskich bywalców – artystów i turystów regularnie tu przyjeżdżających – może być wypowiedź Agnieszki Osieckiej:

Miejsca-bajeczki, miejsca-świątynki, miejsca-karuzele. Ludność w tych miejscach dzieli się na miejscową i na „stonkę”, a „stonka” charakteryzuje się tym, że na wakacjach nie ma żadnych poważniejszych przeżyć. To przecież gdzieś tam, w domu, czyha na nas choroba, śmierć najbliższych, wezwania na komendę, pęknięte rury i zepsuty telefon. Na wakacjach, prócz miłości, nic wielkiego zdarzyć się nie może⁵⁸.

A zatem Arkadia i Amor władający Kazimierzem sprawiają, że znalazł on swoje miejsce w sztuce i literaturze. Nawet tej z ponurego okresu Polski Ludowej, do którego wielokrotnie odwoływaliśmy się w niniejszym tekście.

⁵⁷ B. Czeszko, *Przygoda w kolorach...*, s. 29.

⁵⁸ A. Osiecka, *Na początku był negatyw*, Warszawa 2014, s. 33.

BIBLIOGRAFIA

Literatura przedmiotowa

- Broniewska Wanda, Broniewski Władysław, *Zgubiłem okulary. Listy z lat 1947–1962*, Warszawa 2017.
- Czeszko Bohdan, *Nostalgie mazurskie. Opowiadania*, Warszawa 1987.
- Czeszko Bohdan, *Przygoda w kolorach*, Warszawa 1959.
- Hłasko Marek, *Listy*, Warszawa 2014.
- Hłasko Marek, *Piękni dwudziestolenni*, Warszawa 1989.
- Kazimierz *vel* Kuźmir, oprac. Monika Adamczyk-Garbowska, Lublin 2006.
- Literatura Polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984.
- Osiecka Agnieszka, *Dzienniki 1956–1958 i 1970*, Warszawa 2021.
- Osiecka Agnieszka, *Na początku był negatyw*, Warszawa 2014.
- Rozmowy z Marią Kuncewiczową*, oprac. Helena Zaworska, Warszawa 1983.
- Rudnicki Adolf, *Opowiadania wybrane*, oprac. Józef Wróbel, Biblioteka Narodowa, Seria 1, nr 313, Wrocław, 2009.
- ### Wywiady, teksty zbiorowe, opracowania
- Andrzej Heindrich: *twórca polskich banknotów*, Warszawa 2011.
- Broniewski, katalog wystawy, Galeria Raster, Warszawa 2005.
- Danielewicz Marek, *Ford. Reżyser*, Warszawa 2019.
- Janicki Stanisław, *Aleksander Ford*, Warszawa 1967.
- Kuncewicz Piotr, *Agonia i nadzieja*, t. I: *Literatura polska od 1918*, Warszawa 1993.
- Kuncewicz Piotr, *Agonia i nadzieja*, t. II: *Literatura polska od 1939*, Warszawa 1994.
- Kuncewicz Piotr, *Agonia i nadzieja*, t. V: *Proza polska od 1956*, Warszawa 1994.
- Miłosz Czesław, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1993.
- Siedlecka Joanna, *Biografie odtajnione. Z archiwów literackich bezpieki*, Poznań 2015.
- Turowska Zofia, *Osiecka. Nikomu nie żał pięknych kobiet*, Warszawa 2020.

Materiały prasowe

- Czeszko Bohdan, *Wystawa młodych plastyków*, „Po Prostu” nr 32, 1950, s. 5.
- Kochańczyk Alina, Kazimierz Marii Kuncewiczowej, „Akcent” 1997, nr 4, s. 23–30.
- Pruszkowski Tadeusz, *Malarz i Kazimierz*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 2, s. 4.
- Sendejewicz-Michalak Magdalena, *Wybudował swój dom wysoko*, „Brulion Kazimierski” 2002, nr 3, s. 29–31.
- Stern Anatol, *Miasto naszych snów*, „Wiadomości Literackie” 1939, nr 2, s. 7.

Netografia

- Broniewski Władysław, *Wisła*, https://piw.pl/uploads/original/062018/22/3b736de053_Wiosno-Warszawo-coreczko-fragment.pdf [dostęp: 12.03.2023].
- Holewiński Waclaw, *Spotkania po zmroku*, <https://www.polskieradio.pl/8/3869/artykul/2149212,literackie-portrety-bohdan-czeszko> [dostęp: 12.03.2023].
- Jab, *Nie żyje aktorka, Sonia Ziemann*, <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114438,25714398,nie-zyje-sonja-ziemann-aktorka-byla-zona-marka-hlaski.html> [dostęp: 12.03.2023].
- Michalewska Adrianna, *Dwa światy. Życie rodzinne Broniewskich*, <https://www.granice.pl/publicystyka/wladyslaw-broniewski-zycie-rodzinne-anka/1396/1> [dostęp: 12.03.2023].
- Osiecka Agnieszka, *Imionnik z kwiatem*, <http://liryka-liryka.blogspot.com/2014/04/agnieszka-osiecka-krzak-tarniny.html> [dostęp: 12.03.2023].
- Osiecka, <https://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1250777> [dostęp: 12.03.2023].
- Ósmy dzień tygodnia, <https://fototeka.fn.org.pl/pl/filmy/info/2222/osmy-dzien-tygodnia.html> [dostęp: 12.03.2023].
- Titkow Andrzej, *Piękni dwudziestolenni*, 1986, <https://www.youtube.com/watch?v=EsIDnbGvvJo> [dostęp: 12.03.2023].
- Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Paparazzo> [dostęp: 12.03.2023].

STRESZCZENIE

Tekst dotyczy wybranych tekstów literackich i scenariuszy filmowych z lat 50. XX wieku opisujących Kazimierza Dolnego. Pokazuje, że miasto stało się dla autorów cytowanych utworów ważne nie tylko jako źródło inspiracji, ale także punkt w karierze, a oprócz tego było miejscem wielu wydarzeń w biografii przywoływanych

twórców. Wybór autorów – i tekstów – został podjęty z ich związkami z Kazimierzem.

Słowa kluczowe: Kazimierz Dolny, socrealizm, Aleksander Ford, Marek Hłasko, Agnieszka Osiecka, Władysław Broniewski, Bohdan Czeszko

SUMMARY

The text concerns selected literary texts and screenplays from the 1950s that describe Kazimierz Dolny. It shows that for authors of these works, the town had become important not only as a source of inspiration, but also as a career point. Moreover, it was a place of many events in the biographies of the

authors described. The selection of authors and texts was influenced by their connections with Kazimierz.

Keywords: Kazimierz Dolny, socialist realism, Aleksander Ford, Marek Hłasko, Agnieszka Osiecka, Władysław Broniewski, Bohdan Czeszko